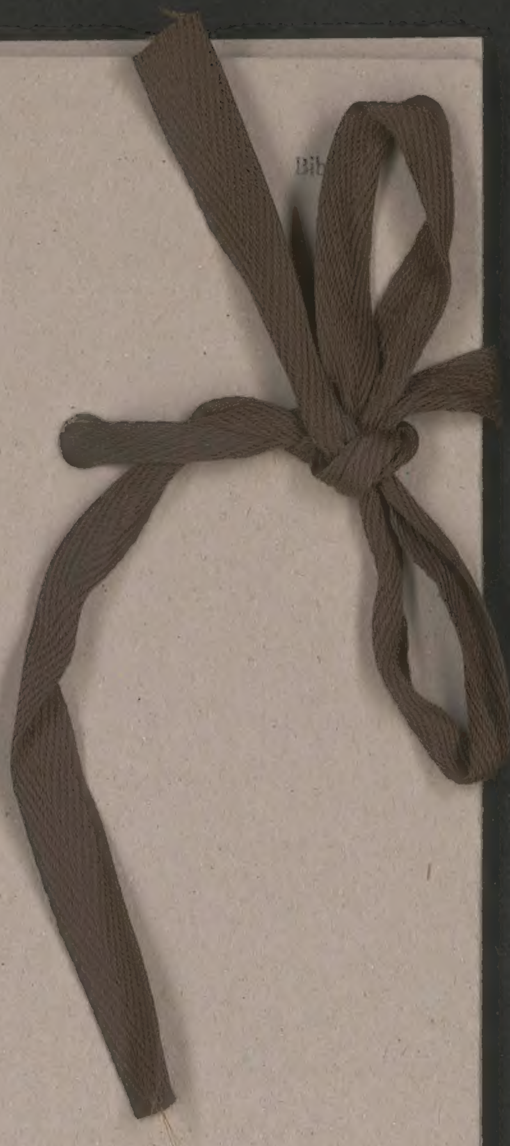
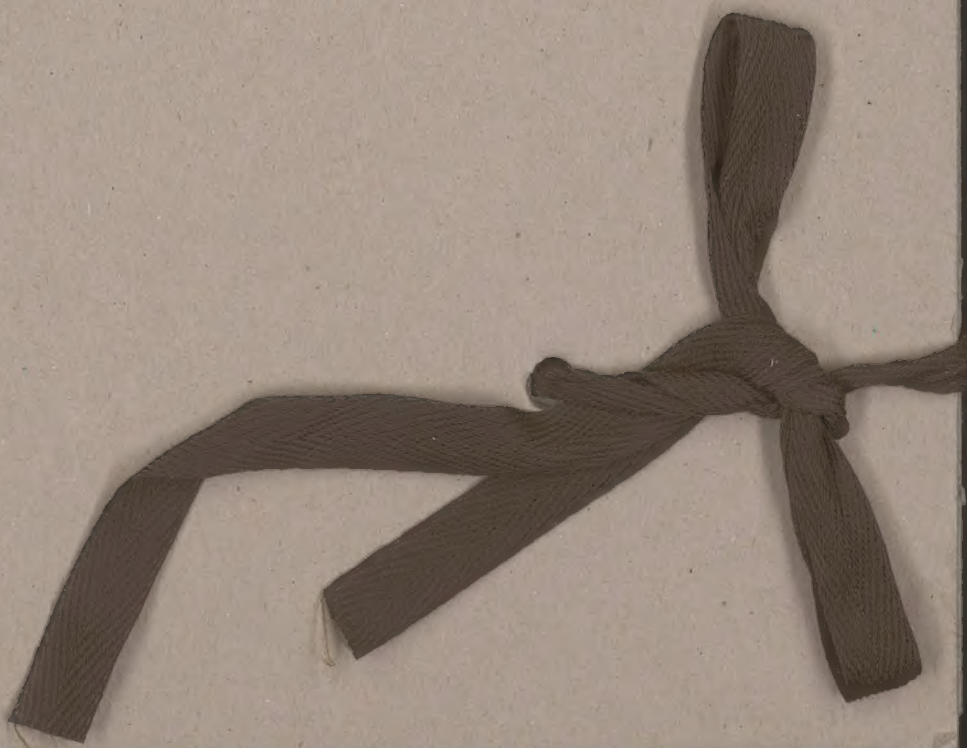
8204

IV





§. 301.
Jest godnem uwagi jak rody ~~[illegible]~~ przeobrażają się i tak przechodzą w gminy, zadu pewnemi wspomnieniami, jak gminy te ulegając obcym instytucyom zewnątrz na siebie napływającym, ~~[illegible]~~ piętno swej rodowości na nich wyciskały, jak na koniec ~~[illegible]~~ z życia politycznego w prywatne przeniosłszy swe zwyczajowe prawo gminne, zdo wszystkiem ~~[illegible]~~ siły swe słabe do wyższej podniosły przez to potęgi.

~~gmin o naczelnikach i t. p. mówili.~~

~~Obrzędy prawne u Górali Karpackich~~.

~~Uwagi wstępne~~.

§. 302. „Górale Karpaccy (piszę mi Wincenty Pol) dzielą się na dwanaście oddzielnych rodów, różniących się pomiędzy sobą narzeczem i obyczajem.[1]

~~Wydzielenie Górali Karpackich stanowi się [illegible] wpływ miejscowości na pojedyncze kółka rodowe. Ta rzecz uwagi, że dla każdej prawie okolicy [illegible] sięgą [illegible] fakt historyczny.~~

I tak odgrywa rolę kolonizacya niemiecka na podgórzu Tatrów, która przypada na dawne handlowe szlaki łączące przedkarpacką z zakarpacką Słowiańszczyzną. Tak, klasztorów u wstępu chrześcijaństwa położyło tu grunt do rolnictwa i zawiązało niejako pierwszy węzeł społeczeństwa. Historyczne tradycye miejscowe sięgają w podaniach ludu czasów Bolesława Chrobrego (i Śmiałego (1)) a kończą się tradycyami o św. Kunegundzie i odkryciem soli kamiennej w Wieliczce, tyle ważnem dla całego ludu.

Do tego obszoru należy Nowotarska dolina wraz z Pieninami, i dolina Sandecka wraz ze Starym i Nowym-Sączem. Ku południowi przechodzą te tradycye na Spiż, a ku północy aż do Rabki, Myślenic i Wieliczki. Jest-to pogranicze najazdów węgierskich, i dwanaście obronnych zamków położonych nad Dunajcem tworzą linią ogromną tego pogranicza, jakoto: Friedman, Czorsztyn,

[1] Wpływ miejscowości działając na te rody, ma swe od pewnego zdarzenia historycznego poparcie.

(1) Paraw. Pieśni lu. T. 254.

Niedzica, Lisowiec, Korona św. Kunegundy (w Pieninach), Stare-Miasto, Nowy-Sącz, Gródek, Zbyszyce, Czchów, Zakluczyn i Melsztyn. (Na to pogranicze przypada ~~także~~ też tak zwana grecka droga, która się na podnożu Tatr dzieliła prowadząc w jedną stronę w dolinę Wagu, w drugą do Czerwonego Klasztoru i Starej Wsi „po pod zamki" na Spiż.

{Dział Grybowski oddziela zachodnie skrzydło Karpat od środkowego. I tu dalej na wschodzie w Jasielskiem i w Sanockiem jest inny fakt historyczny panujący z kolei. (Sam Beskid był od wieków osiadły ludem wyznania wschodniego, który się w niczem nie różni od „Zadzielan", to jest, od Zakarpackich ~~w~~ górali.

(Pomiędzy nim a równinami ~~w~~ leżą wielkiej przestrzeni leśnego podgórza, które aż po czasy Kazimirza W^o bardzo mało było zamieszkałe. Tu ustaje fakt kolonizacyi gromadnej, a erekcye pojedyńczych wsi na prawie Magdeburskiem nie sięgają na Jasielskiem podgórzu wyżej jak do czasów Kazimirza W^o. (Ludność też tego podgórza jest mięszana. Na tak zwanych „Jasielskich i Sanockich dołach" wzdłuż dolin rzek Ropy, Jasełki i Wisłoki osiedli „głuchoniemcy", ⌈ wyrabiający płótna, różniący się strojem, lepszem gospodarstwem, przemysłem i wyznaniem rzymskiem od górali. W samych górach na tej przestrzeni nie ma dworów szlacheckich wśród wsi góralskich. ~~Ale~~ ~~nowym~~ Faktem historycznym są ⊥ ~~[illegible]~~ sołtystwa, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, i tak zwane „Wybranieckie Łany", do których był

⌈(którzy nie używają, nierozumiejąc już niemieckiej mowy)

⊥ rozsiane są gęściej niż na nowosądeckiej dolinie

przywiązany obowiązek bronienia granicy. Jak klasztory tędy i zamki strzegły pogranicza zachodniego, tak strzegła instytucya wybranieckich łanów środkowego Beskidu od Węgier. Tu bowiem była potrzeba tego, bo odwieczny szlak przypada na niski Beskid prowadzący z równin Wisły do Węgier. Tu też leżały zamki w Dukli i Żmigrodzie, i tym szlakiem przewaliła się jedna część rzeszy wędrownych ludów z równin Dacyi ku Panonii.

(Na Sanockiem podgórzu jest znowu inny fakt pamiętny z kolei. W ziemi skrajnej od Rusi natrafiamy ~~na~~ na rodzinę Gozdawitów osiadłą w Sanockiem od niepamiętnych czasów, i na tak zwane „posady szlacheckie", które się prawie wszystkie odnieść dają do czasów ~~gubernatorstwa~~ wielkorządztwa Sanockiego nad tą okolicą po zajęciu Rusi przez Kazimierza W^o^. Jeden tylko Sobień (Kmitów) i Sanok należą do dawniejszych zamków. Podania historyczne ludu sięgają w Sanockiem nie dalej jak tylko czasów Bony, Kmitów i Herburtów.)

W całych górach Karpackich jest jedno tylko Sanockie okolicą gniazdowej szlachty. Już góry Samborskie dalej na wschodzie poczynając Lumniańskiem starostwem należały do królewszczyzn.

Kolonizacya na prawie Magdeburskiém kończy się, na Sanockiém i Przemyskiém podgórzu, a na samém pograniczu wschodniém i północno-wschodniém Sanockiego staje się inny historyczny fakt panującym z kolei, to jest, wsie zakładane „na prawie wołoskiém" (jure valachico) w XV. i XVI. wieku.

Przestrzeń wielka lasów i gór przedziela Samborską od Sanockiej ziemi. W Samborskiém zaś uderza znowu inny fakt historyczny, to jest, „żup solnych", o których historycznym początku, jak o Wieliczce i Bochni, nie wiemy. Miasto Sambor z przedmieściami osiedli Lachy, ale wzdłuż podgórza ciągną się solne szlaki, a podróżne tabory Bojków rozwożących sól po całej Czerwonej Rusi sięgają bardzo odległej starożytności. (Według miejscowego podania są Bojki osadą, która się tu z Bełzkiego przeniosła, i prawdopodobnie dla tego nieużyte zamieszkała góry, aby było komu sól Karpacką rozwozić po Rusi. Ród Bojków jest pochodzenia Podolskiego, a cerkwie i chaty przypominają w ich wsiach styl stary Byzantyński. Tucholszczyzna wśród nich zdaje się być najstarożytniejszą osadą w tych stronach, i przełożeni gromad nazywają się tu Kniaziami, a szlacheckich wsi niema wśród gór, ani „szlacheckich posad".

7.3

posad", nie słychać także o wybraniec-kich łanach, bo nie było przepraw do Węgier, a kraj nieprzystępny bronił sam siebie w tej stronie.

{Ogromna puszcza Czarnego-lasu oddziela siedziby Bojków i Tucholszczyzny od pogra-nicznych Hucułów.

Huculy są, w tej stronie ostatnim gra-nicznym rodem Słowiańszczyzny od Dako-Rumunów. I tu jest znowu in-ny fakt historyczny panującym z kolei; tu cała historya burzliwego pogranicza: nazwy gór i miejsc dowodzą, powolnego usuwania się Dako-Rumunów za biegiem rzek i gór ku wschodowi, a osia-dania tych okolic przez Lackich i Ruskich zbiegów, z których się zasilał ród Hucułów; ztąd też jest to pograni-cze kraina wiecznego rozboju, a cały ród po dziśdzień zbrojny pastuch. Nie-ma tu ani Wybranieckich-łanów, ani wsi szlacheckich dawnego zakładu, ani klasztorów, ani rolnictwa, i prawie żadnych pojęć moralności.

(Pogranicze Hucułów było postrachem równego Pokucia i Multan, i instytucye polskie nie pozostawiły tu śladu po sobie.

~~[illegible]~~ Od tych ogólnych uwag potrącających w każdej okolicy pewien fakt hi-storyczny, przejdziemy do instytucyj gminnych, ~~niezawisłych od instytucyj państwa, natrafimy na ślady bardzo~~

z których sołtystwa i wiece na szczególną uwagę zasługują.

starożytnych obrzędów i praw zwyczajowych, które się przechowały dotąd w duchu starej Słowiańszczyzny pomiędzy Karpackimi Góralami.

Instytucya, którą rodzina wydaje, jest małżeństwo; instytucya, na którą stać pewien cały ród, jest gmina.

Gmina wiąże się niezawisle od instytucyi państwa, jak małżeństwo, jak kościół; ztąd też, lubo w każdej okolicy przez ród pewien osiadłej, jest jakiś historyczny fakt panującym z kolei, idą gminne instytucye swoją drogą, i zmieniają się podług pojedyńczych okolic i potrzeb miejscowych.

Tu dopiero nabiera prawdziwego znaczenia „prawo zwyczajowe", prawo nie spisane, tradycyjne, które w społeczeństwach organizowanych dziwactwem się, być zdaje, lecz które jest niesłychanej wagi i wartości dla każdego rodu, to jest, dla człowieka stojącego na stanowisku natury, bo staje się dla niego cywilizującą potęgą, w braku innych przewodników historycznych.

Gdzie bowiem nie ma prawa spisanego, tam musi się człowiek ciągle odnosić do sumienia i podania, a więc do Boga i zwyczaju: w ten sposób wyrabia się w głuchych massach pojęcie moralności i historyi.

Całe spisane prawo w Słowiańszczyznie nie daje wyobrażenia o zdrowym orga=

nizmie społeczeństwa, bez świadczy raczej tylko o zepsuciu obyczajów i o upadku pierwotnego rodowego i narodowego ducha, o upadku potęgi podania.

Prawo piśmienne przechodzi i upada, prawo zwyczajowe zachowuje się obok instytucyi państwa, i nie można sobie wyobrazić gminy bez niego.

Prawo zwyczajowe przechowuje się w życiu gminnem tak w całym wigorze, że ród sądzący się nim wie zaledwo o tém, że jest jakieś inne prawo obowiązujące w państwie.— To tłomaczy nam najdokładniej jak się pomimo różnych państwowych instytucyj, które z kolei przeminęły, ostać mogło niezawisłe prawo zwyczajowe.

Wydając wyrok mówią zawsze sędziowie: „<u>tak pokazało prawo</u>"; — ta tedy formuła odnoszą się do tradycyi.— W czasie długo trwającego sądu wykładają i strony i sędziowie „<u>motywa</u>", a przed wyrokiem odnoszą się sędziowie zawsze do sumienia i Boga, i wyrok właściwy poprzedza nauka moralna, chodzi bowiem nie tylko

o wymierzenie sprawiedliwości, ale i o przekonanie strony, że wyrok ten jest sprawiedliwy, ztąd téż jest sądownictwo gminne pięknej, czysto-ludzkiej natury, a od wyroku gromady „nie ma appellacyi", bo nie zwykł go sąd wydawać, dopóki obie strony nie są przeświadczone o wymiarze sprawiedliwości.

To co najwyższej powagi dodaje sądom gminnym, jest-to: patryarchalny ich charakter i wspólność krwi, która jest rękojmią sprawiedliwości.

Przysłowie mówi: kiedy chléb domowy dobry, to i sąd domowy dobry: i to przekonanie należałoby w całej Słowiańszczyźnie uwzględniać, abyśmy mogli w końcu dojśdź do tego rezultatu, iż jest niepodobieństwem u nas urządzać gminę, iż ona ma swój organizm zupełnie niezawisły od państwa, i nie narzuconego nie przyjmie.

W obyczajach gminnych jest całe życie ludu tak skupione, iż z trudnością częstokroć przychodzi odróżnić prawną ich stronę, i całe prawo odnosi się tu do obrzędów jedynie, i znajdzie w nich widome wcielenie.

